Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena 10 gr

C.O.P.

PISMO CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

WYCHODZI 1, 10 i 20 KAŻDEGO MIESIĘCA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, UL. OPATOWSKA 15

ROK I | Sandomierz, 10 sierpnia 1938 roku | Nr. 9

Dębica — najciekawszy ośrodek C.O.P.

Dla większości piszących dziś o Centralnym Okręgu Przemysłowym, a tym samym też dla nie orientujących się w istotnym stanie rzeczy czytelników, C. O. P. to Stalowa Wola, no i ewentualnie jeszcze Niedomice z Mościcami. Tajemnicę tego zjawiska tłumaczy nam fakt, że o C. O. P-ie piszą przeważnie większego lub pośledniejszego gatunku literaci i literatki, którzy swój styl jak i sposób patrzenia na rzeczy kształcili na przeróżnych propagandowych wycieczkach, po których, zdaniem tych ludzi, obowiązuje superbombastyczna blaga choćby nawet oparta jedynie na bujnej fantazji.

Tego typu entuzjastów nie interesuje to, co w C. O. P-ie tworzy z trudem i wysiłkiem prywatny kapitał, a tymczasem dla rozwoju C. O. P. i zamierzeń jego twórców ważniejsze jest, dlaczego n. p. tak słabo rozwija się przetwórczo-handlowy sandomierski rejon aprowizacyjny niż to, ile jeszcze milionów brak, żeby ten lub ów obiekt był skończonym arcydziełem.

Dlaczego wiele firm prywatnych pragnących osiedlić się w tym rejonie, napotyka na tyle nieprzezwyciężonych przeszkód, że nie może zrealizować swych zamierzeń? Nawet miasto Sandomierz zmarnowało bieżący sezon budowlany i nie rozpoczęło budowy potrzebnej i koniecznej dla C. O. P-u rzeźni eksportowej, chociaż kredyty już są na ten cel.

Niestety, prywatne troski i potrzeby obywateli, miast i firm działających w C. O. P-ie mało interesują oficjalnych entuzjastów C. O. P.u i dlatego tak o nich cicho w prasie codziennej. Tak również cicho i o tym, co prywatna inicjatywa mimo wszelkich trudności zdołała już tu zdziałać.

A przecież obok wielu pomniejszych przedsiębiorstw i placówek prywatnych na terenie C. O. P-u powstały już dzięki inicjatywie prywatnej poważne placówki, jak fabryka maszyn rolniczych w Kunowie, „UNII" oddz. w Grudz., największej tego rodzaju fabryki w Polsce, przetwórnia owoców i warzyw „Społem" w Dwikozach pod Sandomierzem rozpoczynająca już w jesieni produkcję. Dalej—odlewnia metali półszlachetnych w Gorzycach pod Sandomierzem, od czerwca będąca w ruchu. Pod Sandomierzem w Kamieniu powstaje też huta szkła optycznego, fabryka w budowie. Cicho i bez rozgłosu powstała fabryka obrabiarek firmy Cegielski z Poznania w Rzeszowie, która pracuje już całą parą, przynosząc miastu poważne korzyści.

Do najciekawszych jednak ośrodków C. O. P-u w chwili obecnej bez wątpienia należy Dębica, która stała się mimo woli i podobnego braku zainteresowania oraz zrozumienia chwili ze strony władz miejskich, jaki daje się zaobserwować również i w Sandomierzu, —ośrodkiem działania kapitału prywatnego.

Obok bowiem Państwowej Przetwórni Mięsnej istniejącej już tu kilka lat, Dębica pozyskała cztery poważne przedsiębiorstwa prywatne o silnych podstawach finansowych i olbrzymich możliwościach rozwoju, co ma pierwszorzędne znaczenie dla tego tak wielce zaniedbanego miasteczka Małopolski Zachodniej.

Do najciekawszych przedsięwzięć w Dębicy bezsprzecznie należą Zakłady Chemiczne Dębica Spł. Akc. z dyrektorem Milewskim i inż. Szukiewiczem na czele, finansowane przez Polskie Zjednoczenie Producentów Spirytusu oraz poznańską fabrykę opon samochodowych „Stomil".

Budowa Zakładów Chemicznych Dębica jest już na ukończeniu i Zakłady te wkrótce zaczną pracować. Głównym produktem będzie syntetyczny (sztuczny) kauczuk, wytwarzany wynalezioną przez inż. Szukiewicza polską metodą. Produkcja tych Zakładów uwolni nas od wielomilionowego importu kauczuku naturalnego. Z kauczuku syntetycznego, produkowanego systemem inż. Szukiewicza, zakłady „Stomil" w Poznaniu już wyrabiały tytułem próby opony samochodowe, przy czym kauczuk syntetyczny (sztuczny) okazał się równie dobry jak naturalny.

W Dębicy również znajduje się oddział tejże poznańskiej fabryki opon samochodowych i samolotowych „Stomil". Fabryka „Stomil", stworzona dzięki inicjatywie byłego prezydenta miasta Poznania Ratajskiego i dyr. tramwajów miejskich Maćkowiaka przy poparciu funduszów komunalnych, rozwija się wspaniale, chroniąc Polskę przed wielomilionowym importem opon samochodowych oraz dając polskiemu robotnikowi tak upragnioną pracę.

Dziś olbrzymia hala oddziału tej fabryki w Dębicy jest w budowie. Aby

ją zacząć, fabryka musiała wybudować własnym kosztem około km. brukowanej ulicy, bo Zarząd Miejski w Dębicy nawet swoich polnych dróg, pełnych wybojów jak na Polesiu, nie potrafi utrzymać w porządku i dać swoim bezrobotnym zajęcie, a budującym się fabrykom dobre przynajmniej drogi dla dowozu materiału i maszyn. Ale trudno, burmistrz emeryt Staruś to nie prezydent Ratajski, którego inicjatywa bogaci dziś Dębicę.

Poza olbrzymimi halami fabryka „Stomil" musiała w Dębicy wybudować własny wodociąg. Nie każdy pewno wie i może uwierzy, że ta fabryka zużywać będzie codziennie jeden i pół raza więcej wody niż Rzeszów. Aby zaspokoić to olbrzymie pragnienie swej fabryki, wybudowano cały szereg studzien tuż nad Wisłokiem, skąd rurociągiem, będącym już w budowie, pompy tłoczyć będą wodę do fabryki.

Robotami kieruje p. Dworzańczyk, Małopolanin. Fabryka ma być gotowa w jesieni. W mieście brak mieszkań, a będzie ich jeszcze większy brak, kiedy fabryka ruszy. A co najciekawsze, że Zarząd Miejski z emerytem na czele, choć Fabryka „Stomil" postarała się o pół miliona blisko kredytów na budowę mieszkań, nie chce mieszkań budować, bo to podobno ... kłopot.

Tuż przy Dębicy, w Pustkowie przy stacji Kochanówek, gdzie obecnie wre praca przy przebudowie dworca, buduje swój oddział fabryczny Spółka Akcyjna Lignoza z Katowic.

Nie koniec jednak na tym, bo w tych dniach Dębica uzyskała jeszcze jeden wielki zakład, a mianowicie Walcownię Metali. Jest to przedsiębiorstwo o zasięgu międzynarodowym.

Jak z tego przeglądu przedsiębiorstw osiadłych w Dębicy wynika, — zaniedbana dotąd mieścina małopolska Dębica zdobyła wspaniałe warunki rozwoju, trzeba tylko, aby lokalne władze, szczególnie Zarząd Miejski, dorósł do tych zadań, jakie dziś stają przed nim. Miejscowa zaś ludność powinna dostosować się do tych tak szybko zmieniających się warunków i ułatwiać pracę tym, którzy w takim trudzie tworzą nową przyszłość nie tylko Dębicy, ale i całej okolicy, a nie czekać tylko na łatwe, często w tych warunkach nie zasłużone korzyści.

Józef Najmoła

Zagadnienie szkolnictwa w C.O.P.

Pisząc w naszym piśmie o Sandomierzu mamy zawsze na myśli, że Sandomierz będzie stolicą Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wszelkie przeto zagadnienia dotyczące Sandomierza są z natury rzeczy zagadnieniami COP-u.

To samo mamy na uwadze przy zagadnieniu, które chcemy poruszyć dzisiaj.

Sama nazwa Centralnego Okręgu Przemysłowego nastawia każdego na to, że czy to w Sandomierzu, czy w najbliższej jego okolicy muszą powstać uczelnie, których zadaniem będzie przygotowanie kadr przyszłych pracowników na tym terenie

Zdawałoby się więc, że w Sandomierzu, Tarnobrzegu, Opatowie, czy Rozwadowie lub Rzeszowie muszą powstać uczelnie o charakterze technicznym lub handlowym.

Dzieje się wręcz przeciwnie.

Jakimi przesłankami kieruje się Kuratorium Krakowskie urządzając w Opatowie humanistyczne, Sandomierzu pedagogiczne, zaś w Tarnobrzegu przyrodniczo-matematyczne licea, a pomijając techniczne i handlowe — jest to sprawa, której nikt ze społeczeństwa tutejszego nie zrozumie.

Przy końcu roku szkolnego rozegrała się w Sandomierzu w prywatnym gimnazjum tragedia.

Miejscowe społeczeństwo oraz Zarząd Gimnazjum z posłem d-rem Krawczyńskim na czele, rozumiejąc doniosłość zadania kształcenia młodego pokolenia do pracy w przewidywanym kierunku dla potrzeb COP-u, żądało ufundowania przy żeńskim gimnazjum liceum handlowego. Delegat Kuratorium i naczelnik Wydziału szkolnictwa średniego zdecydował liceum... humanistyczne.

Z różnych powodów, których tu wymieniać nie chcemy, wynik tego jest taki, że do liceum humanistycznego zapisało się bodaj dwie uczennice.

Los liceum został tym samym przypieczętowany.

Jakby dla dopełnienia miary tej tragedii stało się to w ostatnich dniach roku szkolnego, gdy szukać odpowiednich liceów dla kończącej młodzieży już nie było czasu.

Część młodzieży żeńskiej ulokowała się w okolicznych lub dalszych liceach, wybierając je nie według powołania, część została, jak to się mówi, na lodzie z bardzo wątpliwą perspektywą dostania się wogóle do przepełnionych już liceów.

Dużo się w Polsce mówi o właściwych ludziach na właściwych miejscach, dużo pisze prasa i mówi radio o doborze szkół, o konieczności fachowego kształcenia młodzieży, o przepełnieniu uniwersytetów na prawie czy medycynie.

Dużo się mówi o braku sił technicznych, o wyzwoleniu polskiego handlu z pod obcych wpływów. Jakże to można uczynić przy takim organizowaniu nowego szkolnictwa!?

Kadry nauczycieli, którzy ukończyli dawne seminaria, oczekują od szeregu lat na posady. Izba lekarska zastanawiała się nad zamknięciem dopływu młodych lekarzy, bodaj-że w Izbie adwokackiej zamknięto dopływ aplikantów sądowych i adwokackich. Przemysł uskarża się na brak techników, do handlu nie mamy ludzi przygotowanych. Jakże to wszystko pogodzić z nastawieniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, widocznym z zarządzenia jego okręgowej ekspozytury?

Jak można pogodzić się z tą myślą, że w COP-ie, w jego stolicy, czy bodaj w jakiejkolwiek miejscowości nie ma ani jednego średniego zakładu naukowego, przygotowującego młodzież na przyszłych pracowników tego COP-u, bowiem poza szkołą budowlaną w Jarosławiu, kolejową w Radomiu i *„krawieckim"* liceum w Kielcach, poza rozrzuconymi na obwodzie C.O.P. liceami kupieckimi mamy wszędzie licea humanistyczne i to w przeważającej ilości—lub przyrodniczo matematyczne, ew. pedagogiczne.

Społeczeństwo całego COP-u z Sandomierzem na czele domaga się wejrzenia w te sprawy sfer wyższych.

Nie jest do pomyślenia, abyśmy do naszych zakładów przemysłowych w Centralnym Okręgu Przemysłowym sprowadzali majstrów i techników z zagranicy, których w pewnych momentach trzeba będzie usunąć i to bez możności zastąpienia swymi ludźmi.

Handlu nie unarodowimy bez ludzi przygotowanych teoretycznie, raczej wrócimy do tego, że handel stanie się

dziedziną pracy, której młode pokolenie wstydzić się będzie, jak się wstydzili tej pracy nasi dziadowie, jak się jej wstydziła dawna szlachta.

Stracony został jeden rok, wykolejono jedną transzę maturzystów nowego typu gimnazjum, zmarnowano rok życia, a może i los niejednemu z młodych.

Niechże ten kardynalny błąd naszych władz szkolnych stanie się dla nich nauką na najbliższą przyszłość.

Marnowanie każdej jednostki nowego pokolenia — to niepowetowana szkoda dla rozwoju naszego państwowego bytu, tworzymy bowiem kadry malkontentów i rozwojowi przyszłego życia gospodarczego nie dajemy nowych sił, które by to życie dźwigały.

COP domaga się od wyższych władz wniknięcia w jego potrzeby w sposób zgodny z życiem, a nie opracowany przy zielonym stoliku, przez ludzi, którzy nie zrozumieli dotąd wielkiej myśli Pana Ministra Kwiatkowskiego.

COP musi się pokryć siecią szkół zawodowych, bo to wynika z jego stanowiska w Państwie i dla Państwa.

Społeczeństwo COP-u włoży na pewno największy wysiłek przy organizacji szkolnictwa zawodowego, ale samo go stworzyć nie jest w stanie. Muszą się znaleźć fundusze państwowe dla zorganizowania takiego szkolnictwa. Zagadnienie to jest naprawdę zagadnieniem państwowym.

p

Eksploatacja pirytu w Górach Świętokrzyskich

W najciekawszej geologicznie części naszego kraju, w Górach Świętokrzyskich, znajduje się największe nasze obecnie znane złoże pirytu. Prócz pirytu znajdują się tam większe ślady miedzi, znaczne pokłady rudy żelaznej, a nawet srebra.

Dzięki tym walorom Góry Świętokrzyskie, które włączone zostały do Centralnego Okręgu Przemysłowego, odgrywają obecnie poważną rolę szczególnie w eksploatacji pirytu.

Od wielu lat prowadzone na tym terenie badania geologiczne doprowadziły do odkrycia poważniejszego złoża pirytu w Rudkach. Powstała tu przed kilkoma laty kopalnia „Staszic" rozwija się z roku na rok pomyślniej, do czego przyczynia się obecnie znacznie wojna domowa w Hiszpanii, utrudniająca Hiszpanom wywóz tej kopaliny. Należy dodać, że przewóz jednej tony pirytu z kopalni „Staszic" do stacji kolejowej w Zagnańsku — częściowo końmi, a częściowo kolejką wąskotorową — kosztuje 3.50 zł., to jest właśnie tyle, ile kosztuje przewóz tej samej ilości pirytu drogą morską z Hiszpanii do Gdyni.

Mimo trudności transportowych kopalnia rozwija się pomyślnie, bo gdy w roku 1933 wyprodukowała tylko 1500 ton pirytu, to już w 1936 r. na ogólną ilość 60 tysięcy ton pirytu zużytego przez nasze fabryki, więcej niż połowę zapotrzebowania pokryła kopalnia w Rudkach.

Piryt, znany już w połowie I w. po Chr. i noszony przez panie rzymskie jako kamień ozdobny, a po wynalezieniu broni palnej — używany jako skałki, rozpoczął swój pochód dopiero od połowy XIX w., gdy użyto go po raz pierwszy w Niemczech do wyrobu kwasu siarkowego.

Obecnie można stwierdzić bez przesady, że piryt stanowi podstawę, na której opiera się cały przemysł chemiczny: jest on najważniejszym surowcem służącym do wyrobu kwasu siarkowego. Wystarczy wspomnieć, że używa się go przy syntezie superfosfatu, w przemyśle naftowym, do fabrykacji barwików, materiałów wybuchowych, kwasów solnego i azotowego i wielu, wielu innych cennych produktów.

Piryt jako siarczek żelaza zawiera 53,3% siarki i 46,7% żelaza. Obok tych dwóch zasadniczych składników w pirycie spotykamy jeszcze domieszki takie, jak miedź, kobalt, nikiel, arsen, cynę, selen, a nawet srebro i złoto. Pozostałość po wyprażeniu pirytu w postaci tlenku żelazowego idzie do pieców hutniczych na przeróbkę na żelazo. Tlenek żelazowy bywa stosowany jako doskonały środek do polerowania szkła i metali.

Jak widzimy z tych kilku przykładów użyteczności pirytów — jest on w służbie ludzkości bardzo ważnym czynnikiem. Państwo wzięło pod uwagę jego tak wielką doniosłość, gdyż już w r. 1937 wykupiło kopalnię pirytu w Rudkach.

Dzięki wprowadzeniu pewnych ulepszeń w eksploatacji i zatrudnieniu przeszło 500 robotników, wydobycie tej rudy rośnie z każdym miesiącem. Ostatnio wprowadzono elewatory elektryczne. W najbliższej przyszłości ma być przeprowadzona bezpośrednio już z kopalni kolejka parowa. Koszta jej obliczają na 300 tys. złotych.

W eksploatacji pirytu na kopalni „Staszic" ważnym jest też i to, że piryt znajduje się już na głębokości 4 m pod powierzchnią ziemi. Grubość żyły nie jest jeszcze dokładnie znana. Obecnie górnicy pracują już na głębokości 28 m. W każdym razie na podstawie wierceń, jakie dotąd jeszcze ciągle przeprowadza Państwowy Instytut Geologiczny, zasoby pirytu obliczają na 2 miliony ton. Te zasoby pokryją całe zapotrzebowanie Polski na piryty.

Tuż obok pirytu znajduje się już na głębokości 10 m. — syderyt i ciągnie się w stronę północną. Choć obecnie syderytu się nie eksploatuje, należy dodać, że po wyprażeniu zawiera on do 57 proc. żelaza. W roku 1933—35 kopalnia odstawiała go do Huty Pokój na Śląsku.

Prócz pirytu i syderytu znajduje się na samej nawierzchni hematyt (kolkotar światły) zawierający 91 proc. tlenku żelaza. Służy on do zabarwiania soli skażonej.

Znajduje się też tam i kaolin. Jednak po zbadaniu okazało się, że posiada on za wiele piasku. Natomiast większe pokłady kaolinu, wydobywanego już zresztą przez Ćmielów w r. 1913, znajdują się po wschodniej stronie Góry Chełmowej w Pokrzywiance Górnej, gdzie znaleziono też w mniejszych ilościach ochrę. Ciekawą jest rzeczą, że w ubiegłych latach poważniejsze wiercenia kopalnia prowadziła na podstawie wskazań różdżkarza! Według jego zapewnień na głębokości 1000 m. ma być węgiel!

Nie wykluczone jest, że i sól znajduje się opodal. To ostatnie przypuszczenie dotyczy okolic Grzegorzowic. Słupia-Stara i okolice wskazują na możliwość istnienia rudy żelaznej, która ciągnie się aż pod Opatów.

W sumie widzimy, że ta część COP-u, słusznie przeznaczona do dostarczania różnego rodzaju minerałów, posiada je w znacznej ilości. Brak funduszów jeszcze nie pozwala, by Państw. Instytut Geolog. swe badania przyśpieszył i rozwinął na szerszą skalę. Uwidocznienie bogatych złóż mineralnych w Górach Świętokrzyskich — mogłoby dać możność już teraz rozpocząć rozbudowę naszego przemysłu hutniczego i chemicznego.

Mieczysław Roman Wolski

Pomiary i plany zabudowania m. Sandomierza

Ostatnio w różnych pismach ukazały się artykuły na temat zagadnienia pomiarów i planów zabudowania miasta Sandomierza. Artykuły te, mające na celu wyjaśnienie czytelnikom stanu tych prac, nie spełniły swego zadania, przeciwnie nawet, wręcz błędnym ujęciem przyczyniły się do powiększenia zamętu i dezorganizacji na tym terenie.

Tworzono już nawet plany rozbudowy Wielkiego Sandomierza, zapominając o tym, że oprócz fantazji, trzeba mieć trochę wiadomości fachowych z zakresu urbanistyki.

Nie mam zamiaru w tym miejscu dyskutować z autorami rozlicznych artykułów, a chcę tylko jako kierownik prac pomiarowych na terenie miasta przedstawić stan faktyczny i dopomóc Czytelnikom do zorientowania się w zagadnieniu.

Na terenie miasta Sandomierza już dawno (1923 rok) były prowadzone prace pomiarowe, ponieważ jednak nie zostały ukończone, zarazem też brak całości materiałów, przeto dziś nie przedstawiają one żadnej wartości jako plany miejskie.

W późniejszych latach wykonywano prace miernicze, jednak niestety, nastawienie wykonawców było zbyt jednostronne, aby plany te mogły służyć jako materiał pomiarowy. Powodem jest zbyt mała dokładność oraz nie oparcie pomiaru na sieci podstawowej. Raz te pomiary wykonywano tylko do celów projektu sieci wodociągowej, drugi raz znowu tylko do potrzeb projektu kanalizacji. Skutkiem tego więc obecnie plany te mają wartość poglądową.

W ubiegłym roku powstała konieczność sporządzenia planów rozbudowy i co za tym idzie — szczegółowego planu pomiarowego całego terenu przyszłego powiększonego miastaze względu na rolę, jaką ma otrzymać Sandomierz w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Rozumiejąc potrzebę planowego rozwoju miasta, Zarząd Miejski Sandomierza przy pomocy odpowiednich czynników powołał do życia w czerwcu ub. roku Miejskie Biuro Pomiarowe, którego zadaniem jest dostarczanie materiałów pomiarowych, potrzebnych wykonawcom planu zabudowania (urbanistom), oraz sporządzenie szczegółowego planu Wielkiego Sandomierza jako podstawy do wszelkich prac pomiarowych.

Biuro Pomiarowe opracowało w pierwszej kolejności plan części południowo-zachodniej miasta (w tym 42 hektary stanowiące własność gminy), aby umożliwić parcelację terenu miejskiego i sprzedaż działek budowlanych po wykonaniu planu zabudowania przez Biuro planu regionalnego Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Sprawa ta jest podwójnie pilna: raz dlatego, aby udostępnić tereny do rozbudowy, a drugi raz dlatego, że przy sprzedaży gruntów Zarząd Miejski uzyska fundusze na konieczne inwestycje w mieście (budowa rzeźni, budowa kanalizacji, rozszerzenie sieci wodociągowej, naprawa bruków, pokrycie nawierzchnią ulic gruntowych i t. p.). Sprawa planu zabudowania tej części miasta ze względu na potrzebę pośpiechu została pokierowana w ten sposób, że zamiast dwuletniego okresu czekania na załatwienie urzędowe (jak przewiduje ustawa budowlana), już w jesieni bieżącego roku Zarząd Miejski będzie mógł przystąpić do sprzedaży działek budowlanych.

Poza tym kończy się opracowywanie materiałów pomiarowych i obliczeniowych, które umożliwią wykonanie planu całego miasta ze zdjęcia lotniczego bez potrzeby czekania na ostateczny plan pomiarowy, przy którym prace będą postępować niezależnie od planu zabudowania, wykonywanego na przetworzonym zdjęciu lotniczym.

Aby nowownoszone budynki na terenie miasta dostosować do wymogów urbanistyki, utrzymać wygląd estetyczny miasta, oraz aby ustrzec właścicieli od przyszłych kolizji z planem regulacyjnym, Zarząd Miejski wprowadził opiniowanie składanych do zatwierdzenia projektów budowlanych pod względem zgodności z zamierzeniami regulacyjnymi oraz zgodności z najnowszymi przepisami o zabudowaniu osiedli. Procedura ta powoduje często zwłokę w zatwierdzeniu projektu, lecz w wypadku opinii przychylnej daje pełną gwarancję przydatności danej budowli w nowym wielkim mieście.

Widzimy więc z tego, że obwinianie Zarządu Miejskiego o opieszałość i brak zainteresowania sprawą pomiarów i regulacji (jak to czynią autorzy wspomnianych artykułów), jest zupełnie bezpodstawne i szkodliwe, gdyż obecnie Zarząd Miejski robi wszystkie starania, aby sprawę przyśpieszyć, gdyż leży to w bezpośrednim interesie miasta.

Nie można również winić ani Starostwa sandomierskiego, ani też Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, który jest pomawiany o tendencyjne niezatwierdzanie (nie istniejących jeszcze!) planów rozbudowy Sandomierza.

Opracowanie tych planów wymaga dużego nakładu pracy, zbierania najrozmaitszych danych jak: morfologiczne właściwości terenu, warunki klimatyczne, stan zwierciadła wód, warunki odpływu wód gruntowych, przydatność gleby do uprawy różnych roślin i innych celów, ilości mieszkańców, gęstości zaludnienia i wzrostu liczby mieszkańców, warunki zaopatrzenia w wodę do picia, rozmieszczenie urządzeń użyteczności publicznej i cały szereg różnych innych danych, niezbędnych do należytego sformułowania nowego miasta w planie. Trzeba przecie w planie przewidzieć wszelkie możliwości, jakie mogą zajść w rozbudowie miasta, gdyż inaczej życie może zrobić niespodziankę i za jednym zamachem uniemożliwić lub utrudnić realizację tak żmudnie wypracowanych planów rozbudowy miasta.

Parę miesięcy wstecz w niniejszym piśmie porównywał ktoś sprawę planów zabudowania do kupna pługu. Przypuszczam, że nie trzeba wykazywać, jak bardzo ten ktoś nieodpowiednie zrobił porównanie, bez względu na to, czy byłby to pług, czy wóz, czy też nawet duży i drogi samochód ciężarowy.

inż. Tatarkowski

Od Redakcji.

Końcowe zdania Szanownego Autora nasuwają nam takie myśli: wytknięcie ulic i dzielnic, określenie charakteru tych ośrodków miastu—zależy całkowicie od Biura Planowania Regionalnego w Kielcach, do którego Biuro Pomiarowe w Sandomierzu przesyła wyniki swych prac. Biuro Planowania będzie musiało zbadać tysiące różnych rzeczy zanim się weźmie do rozplanowania miasta. Sądzimy, że tego w Kielcach nie da się zrobić. Plany, jak to widzimy z artykułu, jeszcze nie istnieją. Będą je wykonywali specjaliści z różnych dziedzin, będą zapewne przyjeżdżali co kilka dni do Sandomierza, wyjeżdżali i wracali. Pójdzie robota na raty, a Sandomierz—jak z tym pługiem—czeka i planów doczekać się nie może.

Warunki „Naszego Konkursu" na str. 8

CO W COP-ie PISZCZY?

Awantury mieleckie

Nareszcie znalazło się miasto, które nie dało się wziąć na dowcipny kawał Centralnego Okręgu Przemysłowego! Nareszcie! A już zaczynałem się obawiać, że wszyscy pójdą potulnie na lep mobilizacji gospodarczej. Otóż nie. Rada miejska w Mielcu pierwsza zwietrzyła niebezpieczeństwo i powiedziała stanowczo: veto! — Z panem Kazaną pracować nie możemy, bo to jest burmistrz—dyktator a my mamy pociąg do demokracji i do i walących się bud na środku rynku. A poza tym p. burmistrz chce jeszcze (o zgrozo!) przeprowadzić przez rynek nową ulicę, projektuje budowę szaletu podziemnego (kto tam pójdzie?) i dla ukoronowania dzieła (pewnie celem sprowokowania rady miejskiej) chce zakładać na rynku trawniki z kwiateczkami kosztem „wielkich“ placówek handlowych, które trzeba stamtąd usunąć!

No, to już jest wyższa złośliwość! Tam, gdzie Kazimierz Wielki pozwolił stawiać budki i handlować śledziami i zakurzonymi cukierkami — kwietniki!

Tak „dyktatorskie” posunięcia burmistrza Kazany mogły wiele nieszczęść na Mielec sprowadzić. Toteż rada miejska, stojąca czynnie „na straży narodowego pamiątek kościoła“ szybko porozumiała się między sobą, trochę po polsku, w większości w żargonie i stworzyła jednolity front przeciw inwestycjom, nie napędzającym „centów” do zawsze głodnych kieszeni.

Pan burmistrz jednak nie ustąpił, no i mamy wojnę formalną z wypowiedzeniem. Wojnę o utrzymanie miasta w stanie błogosławionym z czasów Kazimierza Wielkiego. Bo chociaż ideę Centralnego Okręgu, — z przekonania czy bez — każdy jednak chwali, to swoją drogą mobilizacja gospodarcza w zrozumieniu pewnych jednostek polega jedynie na zwiększeniu własnych obrotów i dochodów bez partycypacji w ciężarach budowy wielkiego dzieła. A przecież z kwietników a tym bardziej z podziemnego szaletu, choćby „bilet wstępu” kosztował nawet 20 gr.— nikt... złota ani złotówek nie wygrzebie... Pieniądze na ten cel wydane będą marnie strawione.

Teraz potrzeba jeszcze, aby i inne ośrodki w Okręgu Przemysłowym zrozumiały wagę bohaterskiego wystąpienia rady miejskiej w obronie zagrożonej czci ukochanego miasta i stworzyły zwarty front przeciwko „dyktatorskim“ burmistrzom.

Bo przecież nie tylko w Mielcu ojcowie miast zamiast prowadzić swych obywateli do „lepszej przyszłości” — bawią się w ogródki, w przebijanie nowych ulic, w walenie cudem tylko trzymających się bud, imitujących sklepy. Bawią się tak, aby z niechlujnych i o kilometr jadących śledziem, brudem i cebulą dziur, skombinować miłe i europejskie miasteczka.

Każdy rozumie, że taka akcja to nonsens, ktoś jednak musiał się pierwszy sprzeciwić, ktoś musiał zrobić „dobry początek”.

Tę misję „konserwatorską” przyjęła na siebie dobrowolnie i ofiarnie miejska rada Mielca, którą może przyszłość obdarzy jakimś zbiorowym medalem za szlachetność zamiarów i cywilną odwagę wystąpień!

Ciekawe tylko, że polskie społeczeństwo Mielca nie solidaryzuje się podobno z nieco polską radą miejską i nie ma nic ani przeciwko nowej ulicy, ani przeciwko zielonej trawie na miejscu obskurnych bud straganiarskich. Ale co się szary miejski obywatel wraz z „dyktatorem”—burmistrzem znać może na sprawach „gospodarczych” i estetyce!

Czekamy niecierpliwie, jak się ta wojna skończy.

Co piszą o C.O.P.?

Przegląd prasy

Koniunktura

„Kurier Poznański” żywo interesuje się sprawami COP-u, rozumiejąc doskonale nie tylko jego znaczenie ogólnogospodarcze, ale i zdając sobie sprawę z dużych możliwości tych terenów dla Wielkopolski. W art. pt. Koniunktura do wykorzystania dla ludzi przedsiębiorczych (Nr 340 z 29. VII) — pisze:

Ziemie zachodnie z Wielkopolską na czele muszą we własnym interesie gospodarczo związać C.O.P. Ziemie zachodnie mogą stać się głównym dostawcą ludzi dla COP-u, którego rozwój może zaważyć decydująco na przyszłym ukształtowaniu się życia gospodarczego Wielkopolski, jeżeli potrafi ona wyzyskać i zdyskontować dla siebie te wszystkie możliwości, jakie Okręg ten dla niej stwarza.

Stanowisko i mądre, i zdrowe, i przewidujące. Zanalizowawszy całokształt gospodarczych potrzeb COP-u, jedyną w swoim rodzaju koniunkturę - dochodzi „Kurier Pozn.” do wniosku, że inwazja Wielkopolski na COP jest nakazem chwili:

Kto spostrzeże koniunkturę COP., ten wygrać może co najmniej taką stawkę, jaką wygrali ci, którzy pierwsi zainteresowali się Gdynią.

Słowa te tym żywszych i realniejszych barw nabierają im bliższą jest zapowiedziana na 15—24 b. m. wycieczka sfer gospodarczych Wielkopolski do COP-u. Wielkopolanie przyjadą do Okręgu Przemysłowego — świadomi— jak pisze „Kurier Pozn.”, — że *w tej chwili potrzeba tu — w COP-ie— kapitału, przedsiębiorstw prywatnych i ludzi, ludzi z handlu, przemysłu i rzemiosła.*

Bolączki mieszkaniowe

Palącą kwestię „kryzysu mieszkaniowego” na terenie Okręgu poruszaliśmy już niejednokrotnie. W sądach swych nie jesteśmy osamotnieni. Oto co pisze „Jedność”:

Przed utworzeniem COP komorne za jednoizbowe mieszkanie nie przekraczało 20 zł., obecnie doszło nawet do 50 zł. Dwupokojowe mieszkanie kosztowało 30 zł mies., dziś za takie mieszkanie żądają 100 zł.

Te „stołeczne“ cyfry muszą się zmienić. Czy odpowiednie czynniki nie mogą tu wkroczyć?

Gdynia i COP

Współzależność tych dwu wielkich symbolów naszej siły gospodarczej jest dla każdego Polaka widoczna. Oto, jak kwestię tę ujmuje „Spólnota” (Nr 19):

Tak jak Gdynia uczyniła nas państwem morskim z własną flotą docierającą z polskimi wyrobami przemysłowymi i produktami rolnymi do krańców świata, tak budowa COP-u ma uczynić z Polski kraj kominów fabrycznych i zakładów wytwórczych,

Najdobitniej charakteryzują ten problem przytoczone w zakończeniu art. słowa wicepremiera inż. Kwiatkowskiego:

Bez Gdyni nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Z życia organizacji

O działalności Polskiego Białego Krzyża w Sandomierzu. Koło P.B.K. istnieje na tut. terenie od r. 1936. Obecny zarząd stanowią: pp. dyr. E. Żuława — prezes, St. Szelest, M. Koneczny, W. Korsak. Wydział kulturalno-oświatowy prowadzi p. M. Makowska, wydz. niestałych dochodów p. Borkowski R., gospodę żołnierską p. Żuławowa.

Wydział kulturalno-oświatowy prowadził świetlicę żołnierską, kursy dla analfabetów oraz kursy fachowe rolnicze i spółdzielcze, organizował akademie, gawędy, pogadanki i wieczornice, bibliotekę żołnierską (535 dzieł), urządzał zbiorowe lektury głośne itd.—Wydział niestałych dochodów organizował Tydzień Białego Krzyża, koncerty publiczne, zabawy żołnierskie (z udziałem Straży Pożarnej) oraz zabawy taneczne w Ratuszu. Budżet roczny (od lipca 1937 r. do marca 1938 r.) wyniósł po stronie dochodów 5.228 zł. — po stronie rozch. 3.866 zł.—Gospoda żołnierska zorganizowała stałe dyżury pań, które zajmowały się sklepikiem i bufetem żołnierskim, urządziły—wspólnie z innymi organizacjami — bufet i świetlicę dla poborowych.

Żywa działalność P. B. K. na terenie miejscowym jest wyrazem szczerego stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego, przyczynia się bowiem znacznie do coraz mocniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni serdecznej z armią. Zdrowe, jasne cele i zadania organizacji powinny skupić w szeregach Koła całe miejscowe społeczeństwo.

Inicjatywa kupiectwa polskiego w Sandomierzu. W dniu 31. VII 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem p. St. Żarskiego miesięczne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich. Na zebraniu odczytano i przedyskutowano okolicznościowe przemówienie v-prezesa Związku Kupiectwa Polskiego z dn. 15 mają — o etyce kupieckiej oraz rozprawę d-ra J. M. p. t. „Przyczyny antysemityzmu w Polsce". — Na wniosek p. W. Bulińskiego postanowiono przyśpieszyć sprawę rejestracji statutu w Ministerstwie. Postanowiono również **wystąpić z inicjatywą stworzenia w Sandomierzu prywatnego gimnazjum kupieckiego.** O ile czas na to pozwoli i załatwione zostaną formalności organizacyjne — jeszcze w bież. roku szkolnym zyska kupiectwo polskie w Sandomierzu potrzebną i pożyteczną placówkę.

P. S. — Pięknej inicjatywie kupców należy tylko przyklasnąć, życzyć jak najszybszego zrealizowania projektu i — szczęść Boże!

Polichno

Wielki sukces Szkoły Szybowcowej LOPP. Polichno - Masłów. Ostateczne wyniki VI Krajowych Zawodów Szybowcowych, które odbyły się w dniach od 10 do 23 lipca b.r. na lotnisku Szkoły Pilotów LOPP. w Masłowie, zatwierdzone przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie protokółu Komisji Pomiarowej Komitetu Sportowego Zawodów, skorygowały omyłki, popełnione przy początkowych prowizorycznych obliczeniach i wysunęły Szkołę Szybowcową LOPP. Polichno — Pińczów na pierwsze miejsce w punktacji zespołów biorących udział w zawodach, podobnie jak i w punktacji indywidualnej, która zmianom przy ostatecznych obliczeniach nie uległa.

Mianowicie w punktacji zespołów szkoła ta zdobyła 1001,54 punktów. Szkoło Szybowcowa Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej 921,9 punktów, Sekcja Szybowcowa Aeroklubu Warszawskiego 858,3 punktów, dalsze miejsca w kolejności uzyskały: Sekcja Szybowcowa Aeroklubu Lwowskiego, Szkoły Szybowcowe LOPP. Katowice, Łęgobórz, Dęblin, Sokola Góra i Miłosna, oraz Sekcje Szybowcowe Aeroklubu Pomorskiego i Krakowskiego.

W konkurencji indywidualnej pierwsze miejsce uzyskał Kazimierz Plenkiewicz ze Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno — Pinczów, drugie: Tadeusz Góra ze Szkoły Szybowcowej Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej, trzecie: Henryk Milicer z Sekcji Szybowcowej Aeroklubu Warszawskiego, czwarte: Jan Kowalec ze Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno — Pinczów, piąte: Witold Kasprzyk z Sekcji Szybowcowej Aeroklubu Lwowskiego.

Szkoła Szybowcowa Polichno — Pinczów pozostająca pod kierownictwem p. Kazimierza Plenkiewicza, założona w r. 1932 i prowadzona przez Kielecki Okręg Woj. LOPP, cieszy się opinią największego ośrodka wyszkolenia szybowcowego w Polsce, wydając do 400 pilotów szybowcowych rocznie. Zwycięstwo uzyskane na tegorocznych Krajowych Zawodach Szybowcowych tak w konkurencji zespołowej jak i indywidualnej wysuwa ją na czoło wszystkich tego rodzaju szkół i jest świadectwem dobrych metod szkolenia.

Społeczeństwo Województwa Kieleckiego przyjmie tę wiadomość niewątpliwie z jak największym zadowoleniem, gdyż Szkoła Szybowcowa Polichno — Pinczów powstała i rozwija się dzięki funduszom wpłacanym na rzecz LOPP przez ofiarne społeczeństwo województwa kieleckiego, zrzeszone w szeregach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Kronika

Z OKRĘGU

Sfery gospodarcze Poznańskiego w C.O.P. Sygnalizowana już przez nas wycieczka sfer gospodarczych z z Poznańskiego przyjeżdża w połowie b. m. na teren C. O. P. Celem tej ośmiodniowej wycieczki jest penetracja Okręgu Przemysłowego, badanie jego możliwości i warunków inwestycyjnych.

Do Sandomierza przybędą goście z Poznańskiego w dniu 18 b. m. po południu. Program pobytu przewiduje m. i. zwiedzanie miasta oraz **konferencję gospodarczą z przedstawicielami polskich sfer handlowych, rzemieślniczych i rolniczych** Sandomierza i powiatu. — Przyjęciem wycieczki (150 uczestników) na terenie tut. zajmie się specjalny Komitet.

Z SANDOMIERZA

Produkcja szkła nietłukącego się. W okolicach Sandomierza zakupiono już tereny pod budowę fabryki nietłukącego się szkła, które używane będzie na szyby samochodowe, do wagonów kolejowych i szyb wystawowych. Pierwsza w Polsce huta szkła trwałego w całości zaspokoi zapotrzebowanie krajowe.

Prez. m. stoł. Warszawy Starzyński bawił w Sandomierzu w przejeździe po Okręgu — w dn. 3 i 4 b.m. P. Prezydent zwiedzał miasto w towarzystwie posła p. dra Krawczyńskiego, interesując się sprawami gospodarczymi miasta i Okręgu.

Czy realizacja terytorialnej rozbudowy Sandomierza?—Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, zniesiona została centrala telefoniczna w Nadbrzeziu, a wszystkie numery telef. tej i okolicznych miejscowości włączone zostały do sandomierskiej centrali. Jest to duże udogodnienie i uproczczenie skomplikowanych dotychczas połączeń telefonicznych Sandomierza z terenami, które — chociaż leżą jeszcze w woj. lwowskim— gospodarczo zwią-

zane są ściśle z przyszłą stolicą Ośrodka i ku niej zawsze będą ciążyć.

Pożar od pioruna. W majątku Wilczyce pod Sandomierzem, własność p. K. Świeżyńskiego, w czasie gwałtownej burzy, która przeszła nad okolicą zapaliły się od pioruna budynki folwarczne. Ogień tak szybko objął wszystkie obory i stajnie, że mimo natychmiastowej pomocy nie udało się nic uratować. W płomieniach zginęło 15 koni oraz 17 sztuk bydła rogatego.

Z Ostrowca

Prywatne gimn. kupieckie w Ostrowcu, które mieściło się dotychczas w wynajmowanym i ciasnym budynku, otrzymać ma w najbliższej przyszłości 50.000 subwencji na budowę własnego gmachu.

Bank chrześcijański tworzy Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan z cechami rzemieślniczymi. W ten sposób kupiectwo i rzemiosło polskie Ostrowca Świętokrzyskiego zyska placówkę. której brak dawał się dotkliwie odczuwać.

Wielkie Piece i Zakłady Ostrowieckie zastosowały w swej produkcji gaz ziemny do opalania kotłów.

Fabryka kół samochodowych powstanie przy Zakł. Ostrowieckich. Będzie to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce. Produkowane będą wszystkie typy kół samochodowych.

Z Opatowa

Pożar Zakładów Chem. „Kantoria" pozbawił pracy 70-ciu robotników. Straty wynoszą 700.000 zł. Przyczyny pożaru nieznane.

Skarżysko-Kamienna

Gimnazjum mechaniczne powstaje z początkiem nowego roku szkolnego. O przyjęcie do gimnazjum mogą ubiegać się chłopcy, którzy nie przekroczyli 16 lat życia i ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej. Przy gimnazjum czynne będą szkolne warsztaty mechaniczne.

Z Rzeszowa

Polacy z zagranicy zwiedzają COP. W Rzeszowie bawiła wycieczka młodzieży polskiej z Rumunii, Czechosłowacji, Niemiec oraz Gdańska. Po zwiedzeniu miasta młodzi wycieczkowicze złożyli wieniec pod pomnikiem płk. Lisa - Kuli.

Z Leżajska

Fabryka radioodbiorników i lamp radiowych powstać ma jeszcze w roku bież. w pobliżu Leżajska n/S. Nowa fabryka produkować będzie b. tanie odbiorniki, co niewątpliwie wzmocni tempo radiofonizacji kraju.

Z Mielca

Nieco o drogach w COP-ie. W powiecie mieleckim istnieją drogi tylko bite i to w gorszej jakości, z uwagi że szutrówka, stanowiąca jezdnię, leży bezpośrednio na gruncie rodzimym, a nie na podkładzie kamiennym.

Projektowana droga Mielec—Kolbuszowa, stanowić będzie pewien zasadniczy zwrot w budowie tut. dróg przez zastosowanie podkładu z kamienia łamanego pod właściwą jezdnię szutrową.

Koncentracja strzelecka. W Borowej k. Mielca odbyła się pod kierownictwem Powiatowego Z. S. Mielec koncentracja wyszkoleniowa junaków Związku Strzeleckiego. Na przeprowadzone zajęcia przybył Ob. Komendant Okręgu V Z. S. mjr. Lewandowski Józef, przeprowadzając z zebranymi pogadankę z działów wyszkoleniowych, w celu których koncentracja została zorganizowana. Miłego gościa żegnał Wydział Pracy Kobiet z Mielca, wręczając wiązankę róż.

Płoną zagrody w ziemi mieleckiej. W gromadzie Gliny Małe, gm. zb. Borowa, pow. Mielec, od uderzenia pioruna zapaliły się zabudowania Ruckiego Ludwika. Ogień zlokalizowała O.S.P. miejscowa po 3 godz. wytężonej pracy. Uratowano całkowicie dom mieszkalny — spłonęła stajnia i stodoła. Silny wicher utrudniał akcję ratowniczą.

* * *

Z przyczyn na razie nieustalonych— prawdopodobnie na skutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem, spłonęły stodoła, dom mieszkalny i obora w Górkach, gm. zb. Czermin k. Mielca.

Nowy dworzec kolejowy na terenie C.O.P. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż w związku z rozbudową C. O. P., a tym samym kolejnictwa na terenach tegoż ośrodka, stary budynek stacyjny nie reprezentujący godnie jednego z najważniejszych ośrodków C. O. P., będzie przesunięty w stronę bocznicy kolejowej P.Z.L.-u.

Ze względu na stale wzrastający ruch pasażerski i towarowy na ważnej turystycznej linii kolejowej Warszawa—Sandomierz—Mielec—Krynica, budowa nowego dworca reprezentacyjnego w Mielcu, stała się koniecznością nie cierpiącą zwłoki.

? Naiwnych nigdy nie brak. Różni spryciarze żerują na ludzkiej naiwności. Znane są historie sprzedaży mostu Kierbedzia, pomnika Zygmunta na Placu Zamkowym, kolejki Grójeckiej i wielu innych obiektów ludziom różnie naiwnym jak chciwym.

Obecnie mamy do zanotowania jeszcze gorszy fakt nabierania bliźnich, tym wstrętniejszy, że autor „kawału" żerował na ludzkiej nędzy.

Rzekomy inżynier Majewski pobierał od bezrobotnych na Annopolu po 20 i 30 zł., obiecując im pracę w Sandomierzu. „Inżynier" zdążył „zaangażować" przeszło 100 ludzi, zanim ci spostrzegli się, że mają do czynienia z oszustem.

Stawianie na ludzką naiwność i tutaj się do pewnego stopnia powiodło, gdyż prawdziwy inżynier angażujący do prawdziwych robót nie pobiera kwot 20 ani 30 złotych, ani żadnych innych.

? Węgry mają coraz więcej ropy naftowej a my?

Na Węgrzech poszukiwania nafty idą „na całego": w wyniku poszukiwań — należy zaznaczyć bardzo pomyślnych — tworzy się na Węgrzech Tow. akcyjne do eksploatowania nafty o kapitale 14 mil. pengo. Węgry spodziewają się, że w niedługim czasie z własnej produkcji pokryją swe całoroczne zapotrzebowanie. A u nas co? Jawnie się pisze, że w r. 1952 zabraknie nam zupełnie nafty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Pani I. W...na—Częstochowa. Za miły liścik dziękujemy. Wierszyki radzimy przesłać do „Płomyczka", gdyż kącika dla dzieci na razie otworzyć nie zamierzamy. Konkurs na wiersz o C.O.P.-ie zapowiedzieliśmy w tym numerze.

Haneczka Z.—Wilno. Jakkolwiek pismo nasze nie jest dla dzieci, miło nam bardzo, że Haneczce spodobały się kominy fabryczne na stronie tytułowej COP-u.

Ceny artykułów rynku Sandomierskiego

w dniu 5 sierpnia 1938 roku

Przenica	20 zł.
Żyto	16-17 zł.
Jęczmień	12 zł.
Owies	17 „
Ziemniaki nowe	6 „
Masło	2 „ 80 gr.
Jaja	6 „
Mięso z uboju mechan.	90 „
„ „ rytualn.	1 „ 05 „
Słonina	1 „ 70 „
Kiełbasa	1 „ 70 „
Boczek	1 „ 70 „
Wieprzowina	1 „ 20 „
Smalec	2 „ 20 „
Szynka	2 „ 70 „
Chleb pytlowy	— 31 „
„ razowy	— 24 „

WYDZIAŁ POWIATOWY
W SANDOMIERZU

Sandomierz, dnia 10.VIII. 1938 roku.

OGŁOSZENIE

o przetargu na roboty budowlane przy budowie Ośrodka Zdrowia w Klimontowie.

Wydział Powiatowy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wszystkie roboty budowlane przy budowie Ośrodka Zdrowia w Klimontowie.

Oferty winny być składane w Wydziale Powiatowym do dnia 16 sierpnia godz. 10 w zalakowanych kopertach i na drukach, które nabyć można w Wydziale Pow. za zwrotem kosztów druku.

Do ofert dołączone winno być pokwitowanie Kasy Wydziału Powiatowego na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej ceny.

Oferenci mogą przejrzeć plany budowy w Wydziale Powiatowym codz. od godz 10 do 12.

Dopuszczalne jest składanie ofert na robociznę z własnym przedsiębiorcy materiałem lub też tylko na dostawę materiałów.

Wycofanie oferty dopuszczalne jest do dnia 12 sierpnia do godz. 12.

Należność za dostawy i roboty będzie przedsiębiorcom wypłacana na podstawie sprawdzonych rachunków przez kierownika technicznego jednak nie częściej niż co 2 tygodnie.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie decyzję co do ilości dostarczanych materiałów i mających być wykonanych robót, przy czym ilość dostarczanych materiałów może być w każdej chwili ograniczona a zamknięcie robót — przed ich całkowitym ukończeniem— może nastąpić przez wypowiedzenie na 1 tydzień naprzód.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta niezależnie od wysokości oferowanych cen, oraz częściową dostawę materiałów.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w/z **KAZIMIERZ TUTAJ**

NASZ KONKURS

Podajemy warunki zapowiedzianego w numerze poprzednim konkursu na **wiersz o Centralnym Okręgu Przemysłowym:**

a) **temat** — „Centralny Okręg Przemysłowy"
b) **forma wiersza** — dowolna
c) **termin** nadsyłania utworów do 1.X. br.
d) utwór nie może być dłuższy niż 100 wierszy
e) nagrody: **I — 50 zł., II — 25 zł.**
f) utwory — podpisane godłem —należy nadsyłać pod adresem Redakcji „COP-u"; nazwisko i adres autora dołączyć do pisma w oddzielnej, zaklejonej kopercie.

Skład sądu konkursowego zostanie podany później.

REDAKCJA

Prenumerata kwartalna 80 gr. **Cena pojedyńczego numeru 10 gr.**

OGŁOSZENIA: Za całą stronę zł 120, 1/2 str. zł 70, 1/4 str. zł 40, 1/8 str. zł 20, drobne 10 gr za słowo

Adres Redakcji i Administracji: Sandomierz, ul. Opatowska 15, Drukarnia „Nowoczesna"

Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 do 12 godziny
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Roman Koseła* Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami*

Drukarnia „Nowoczesna" Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.